

ks. dr Norbert Mojżyn
Uniwersytet Kardynała
Stefana Wyszyńskiego
Warszawa

Konserwacja i rekonstrukcja zabytków w świadomości studentów Teologii UKSW

1. Teologiczno-kulturowe przesłanki studiów nad zabytkami

W roku akademickim 2008/2009 elementy wiedzy z zakresu ochrony zabytków zostały ujęte w ramy odrębnego przedmiotu (w wymiarze 30 godzin wykładowych) pod nazwą Ochrona Dóbr Kultury i Zabytkoznawstwo wykładowego na czwartym roku studiów specjalności - teologia kultury, prowadzonej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie¹.

Potrzeba zawarcia w ofercie programowej studiów teologiczno-kulturowych zagadnień dotyczących zagadnień ochrony zabytków wynika z pogłębiającej się świadomości zależności i powiązań między wiarą a dziedzictwem kulturowym. Wiara chrześcijańska wyraża się w określonych ramach historycznych i kulturowych, otwiera się na różnorakie czynniki cywilizacyjne, rozwija sztukę, ucieleśnia się w artefaktach. Jak pisał w nieocenionej encyklice *Fides et ratio* błogosławiony papież Jan Paweł II (2003, s. 41): „sztuka wyraża niepokój, który skłania do nieustannych poszukiwań”. Kultura w perspektywie historycznej czerpie treści z Ewangelii, podejmując różnorodne tematy i wątki z bogatego repertuaru orędzia ewangelicznego, by móc przewyciężyć to, co w kulturze ludzkiej jest niedoskonałe, niepełne, niepiękne, a czasami nawet nieludzkie. W dobie ideowo-duchowego kryzysu współczesnej kultury, tj. jej pragmatyczno-technokratycznego charakteru odchodzącego od właściwej („ludzkiej”) antropologii i personalizmu, wiedza i umiejętności z zakresu ochrony dóbr kultury w ramach teologii kultury pragną przyczynić się do przewyciężenia kryzysu antropologicznego przez ukazywanie pełnej prawdy o dorobku historycznym i artystycznym człowieka (zwłaszcza dziedzictwa architektury i sztuki, muzealiów i archiwaliów zdeponowanych w bibliotekach, galeriach i muzeach prezentujących dorobek cywilizacji chrześcijańskiej) realizującego poprzez kulturę wartości wyższe: poznawcze (prawda), etyczne (dobro), estetyczne (piękno), religijno-sakralne (miłość, poświęcenie, dobroć).

¹ Pierwsza w Polsce specjalność Teologii Kultury utworzona decyzją Rady Wydziału z 13 grudnia 2004 i potwierdzona decyzją Senatu z dnia 20 stycznia 2005 roku, rozpoczęła swoją naukowo-dydaktyczną działalność w roku akademickim 2005-2006.
Zob. <http://www.teologiakultury.uksw.edu.pl/node/7>. 15.10.2012.

Potrzeba "spotkania" i dialogu pomiędzy rzeczywistością wiary i jej ucieleśnieniem w sztuce chrześcijańskiej w świetle różnorodnych relacji istniejących pomiędzy orędziem Ewangelii a zjawiskami kultury wyraźnie wybrzmiała na soborze watykańskim II i została wyartykułowana w soborowej Konstytucji Duszpasterskiej *Gaudium et Spes*; podkreśliła ona fundamentalne znaczenie kultury dla pełnego rozwoju osoby ludzkiej, pokazała liczne ścieżki związku historii zbawienia i kultury oraz wzajemnego wzbogacania się Kościoła i kultur (*Gaudium et Spes*, nr 53-62). Również później sprawy kultury nie wyszły z pola widzenia Kościoła; mając na uwadze rosnące znaczenie różnych zagadnień kultury papież Jan Paweł II powołał do istnienia - obok istniejących już komisji: Papieskiej Komisji ds. Kościelnych Dóbr Kultury i Papieskiej Komisji Archeologii Sakralnej – koordynującą wszystkie działania w dziedzinie kultury - Papieską Radę ds. Kultury (1982 r.) i zapisał w jej kompetencjach działalność na rzecz rozwoju kultury i ochronę jej dziedzictwa (*Motu Proprio Inde a Pontificatus*). W dekrecie erygującym Komisję zarysował zbieżność zainteresowań badań nad kulturą i teologią wypowiadając słowa, które wyznaczyły kierunek, w jakim poszła nowoczesna teologia kultury: „Synteza kultury i wiary jest wymaganiem nie tylko kultury, lecz także wiary. (...) Wiara, która nie staje się kulturą, jest wiarą nie w pełni przyjętą, nie w całości przemyślaną, nie przeżywą wiernie”².

2. Zabytek i kultura w dobie postmodernizmu

Żyjemy w okresie, w którym w obszarze kultury dokonuje się wiele zmian, nieraz o charakterze epokowym. Część z nich jest pożądana i pożyteczna, część jednak budzi wątpliwości, obawy i zastrzeżenia. Niektóre ze zmian wkraczają na teren, w którym wszelkie innowacje powinny być wyjątkowo starannie przemyślane i sprowadzane do koniecznego minimum. Takim terenem jest bez wątpienia przestrzeń ochrony zabytków. W obszar ten wchodzi zarówno zabytkowe obiekty architektury, przestrzenie urbanistyczne, ruralistyczne, krajobrazowe, jak również inne artefakty posiadające znamiona zabytkowości, historyczne dzieła pozostałych gałęzi sztuki i rzemiosła artystycznego (rzeźby, malarstwa, witrażownictwa itp.), historia techniki (konstrukcje, technologie budowlane, instalacje itp.), historia materialna, gospodarcza obiektu itd. (Tajchman, 2008, s. 6).

Każdy zabytek ze swej natury jest artefaktem zakorzenionym w historii ludzkiej³. Jest obiektem niepowtarzalnym ze względu na swoją substancję, formę i kontekst kulturowy, i w związku z tym powinien być otoczony najstaranniejszą opieką i ochroną

² http://www.vatican.va/roman_curia/pontifical_councils/cultr/documents/rc_pc_cultr_pro_06061999_en.html. 15.10.2012.

³ Wartość historyczna i artystyczna ma podstawowe znaczenie dla wartości zabytku. Wartość historyczna opiera się na charakterze dokumentacyjnym i autentyczności zabytku (z tego wywodzi się wartość naukowa zabytku). Zob. W. Frodl (1966).

prawą. Współczesna doktryna konserwatorska kładzie silny nacisk na znaczenie i wartość oryginalnej tkanki zabytku, zawierającej w sobie autentyczną substancję (materiał i technikę wykonania) (Małachowicz, 2007, s. 96–130). Tymczasem w ponowoczesnym świecie, przesiąkniętym standaryzacją i homogenizacją kultury, sprowadzającym dobra duchowe do rzędu dóbr konsumpcyjnych, często wolimy się zadowalać kopią zabytku, niż szczerzyć oryginalnym obiektem zabytkowym⁴. Imitacje i „podróbki” zabytków, na które jest aktualnie moda i popyt, stają się produktami kultury, udającymi historyczne oryginały, próbującymi na siłę nobilitować właścicieli, uszlachetniać historię rodu posiadacza, wypełniać jego aspiracje społeczne i towarzyskie etc⁵. Mamy więc do czynienia z nowym zjawiskiem zapotrzebowania na „dziedzictwo kulturowe”, jako jeden z rodzajów współczesnego przemysłu kulturowego⁶. Kopie zabytków udające prawdziwe zabytki, wydają się spełniać oczekiwania gospodarcze, turystyczne, poznawcze, społeczne (status społeczny), a nawet rozrywkowe współczesnego masowego konsumenta (Carroll, 2011, s. 44). W rezultacie oryginalność (autentyzm), która stanowi podstawę wartości zabytku, jest poddawana konfrontacji i przegrywa często z obiektami poddanymi „macdonaldyzacji” przestrzeni kulturowej (Böhm, Dobosz, Jaskanis, Purchla, Szmygin, 2008, s. 61).

„Macdonaldyzacja zabytków” łączy się często z postulatem adaptacji obiektów zabytkowych do wypełniania nowych, na ogół obcych naturze zabytku, zadań. Obiekt taki musi przyjąć na siebie zadanie spełniania dodatkowych funkcji, służyć nowym celom (np. gastronomicznym, handlowym), mieścić się w ramach odmiennych gustów estetycznych właściciela bądź użytkownika (Tajchman, 2005, s. 173-185). Doktryna konserwatorska wprawdzie docenia użytkowanie zabytku, które w wielu sytuacjach daje zabytkowi rękojmię przetrwania, ale nie za wszelką cenę, zwłaszcza za cenę bezpowrotnej utraty oryginalności substancji i formy⁷.

3. Konserwacja i rekonstrukcja w opinii studentów

⁴ Jak mogą wyglądać takie kopie zabytków można się łatwo przekonać oglądając *in situ* obiekty wznoszone w ostatnim czasie w różnych częściach kraju; np. zamek w Korzkwi pod Krakowem, Boblicach w jurze krakowsko-częstochowskiej, czy Tykocinie na Podlasiu (Por. Böhm, Dobosz, Jaskanis, Purchla, Szmygin, 2008, s. 12).

⁵ Realizacja zamówienia na „zabytek”, jako produktu kulturowego, przebiega w przestrzeni architektury i urbanistyki najczęściej dwutorowo: 1/ jako budowa stylizowanych na zabytki obiektów na bazie (fundamentach, ruinach) prawdziwych zabytków oraz 2/ jako budowa nowoczesnych obiektów stylizowanych na zabytki bez żadnego odniesienia do historii miejsca.

⁶ Znany angielski socjolog kultury, zajmujący się historią i socjologią kultury XX wieku, Mike Featherstone, interesujący się powiązaniem między nowoczesnością i ponowoczesnością, kładzie szczególny nacisk na zatarcie granic pomiędzy sztuką i codziennym życiem, na zanik pomiędzy sztuką wysoko-artystyczną z jednej strony i kulturą masową czy popularną z drugiej; zwraca też uwagę na powszechny bezład stylistyczny oraz ludyczne pomieszanie kodów. (Zob. Featherstone, 1998, s. 302).

⁷ Prawidłowe użytkowanie jest wartością należącą do rudymetów doktryny konserwatorskiej (wartość historyczna, artystyczna i użytkowa) sformalizowanej przez A. Riegla i zmodyfikowanej przez W. Frodla.

Dystans kilku lat dzielący nas od pierwszych wykładów Ochrony Dóbr Kultury i Zabytkoznawstwa jest okazją, aby poddać weryfikacji słuszność podjętej decyzji o wprowadzeniu nowego przedmiotu do programu studiów teologii kultury i zbilansować rezultaty dotychczasowego kształcenia studentów w tej dziedzinie. Bezpośrednią okazją do podjęcia badań stało się ujawnienie procesów destrukcyjnych zachodzących w jednym z najcenniejszych polskich zabytków – retabulum ołtarzowym dłuta Wita Stwosza (ok. 1448–1533) w kościele mariackim w Krakowie, czyli w tzw. gotyckim ołtarzu szafowym, przedstawiający Zaśnięcie Matki Bożej⁸. Retabulum ołtarzowe – według najnowszych ocen ekspertów – pozostaje w stosunkowo dobrym stanie⁹, tym niemniej widoczne są gołym okiem ubytki i zniszczenia, bowiem korozja substancji zabytkowej jest nieunikniona, a materiał się starzeje od przeszło 500 lat... Co do dalszego losu retabulum Stwoszewskiego głosy zarówno ekspertów, jak i miłośników zabytków, są podzielone: czy zostawić dzieło w stanie obecnym, z określonymi ubytkami, czy dokonać uzupełnienia ubytków? To pytanie postawione przez ekspertów i miłośników zabytków w odniesieniu do ołtarza w kościele mariackim jest dotknięciem samej istoty problematyki konserwatorskiej i postawy wobec zabytków: kreatywnej czy ortodoksyjnej, nastawionej na rekonstrukcję czy na konserwację¹⁰. Te pytania odwołujące się do podstaw doktryny stały się kanwą do przeprowadzenia badań nad świadomością ochrony zabytków wśród studentów UKSW¹¹. Badania przeprowadzono

⁸ Retabulum, które jest jednym z najcenniejszych obiektów gotyckiej snycerki w Polsce i największym tego rodzaju obiektem w Europie, zostało wykonane w latach 1477–1489 przez Wita Stwosza (Veita Stosa), utalentowanego snycerza przybyłego do Krakowa z Norymbergi. (Zob. Toman, 2000, s. 362).

⁹ W ostatnim czasie oceną stanu konserwatorskiego ołtarza zajęli się najlepsi eksperci krajowi zaalarmowani przez znanego fotografika i wydawcę, Andrzeja Nowakowskiego, który poinformował, że w niektórych partiach ołtarza brakuje rzeźbionym postaciom palców, pukli włosów czy fałd szat. W związku z tym podjęto decyzję o czasowym wyłączeniu ołtarza z użytkowania w kościele mariackim i poddaniu go ekspertyzie. W dniach 15 – 19 maja 2012 roku ołtarz został zasłonięty rusztowaniami i poddany badaniom przeprowadzonym przez znanych historyków sztuki oraz konserwatorów drewna i rzeźby. Ołtarz został poddany badaniom nieinwazyjnym: rentgenograficznym, w świetle ultrafioletowym i w podczerwieni oraz endoskopii, która w trakcie dalszych analiz pozwoli ocenić strukturę drewna. Została sprawdzona konstrukcja ołtarza, zinwentaryzowane ubytki, pobrane próbki pyłu, który sukcesywnie osiada na rzeźbach. Przy współpracy z Wojskową Akademią Techniczną w Warszawie została zbadana wilgotność i temperatura poszczególnych części ołtarza. Na podstawie zebranego materiału oraz raportu specjalnej oceni komisji ekspertów, powołanej przez proboszcza kościoła oraz Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa spodziewany jest dokładny program konserwatorski uwzględniający kolejne niezbędne badania i prace.

¹⁰ Poprzez kreację konserwatorską należy rozumieć rekonstrukcję pozbawioną historycznych i artystycznych podstaw w danych faktograficznych; ortodoksja w tym wypadku jest ścisłym odpowiednikiem konserwacji zabytków.

¹¹ Aktualność problemu akcentuje środowisko konserwatorów i architektów, które w dniach 17-18 października 2012 roku w Państwowym Muzeum Etnograficznym w Warszawie zorganizowało seminarium pod auspicjami Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

w 2012 roku; badaniu poddano dwie grupy studentów: jedną stanowił pierwszy rocznik studentów teologii UKSW (ankietowano 22 osoby), drugą - studenci czwartego roku teologii kultury uczęszczający na zajęcia Ochrony Dóbr Kultury i Zabytkoznawstwa (ankietowano 17 osób). W badaniu zapytano o możliwość i potrzebę uzupełnienia brakujących elementów retabulum ołtarzowego Stwosza, o wartość oryginału zabytku i jego kopii, o możliwość dopuszczenia rekonstrukcji brakujących elementów zabytku, i szerzej, o stosunek do konserwacji, restauracji i rekonstrukcji, o zasadność i wartościowanie zabiegów wykraczających poza ścisłą konserwację. Są to pytania dotyczące zarówno fundamentów doktryny konserwatorskiej, jak i węzłowych problemów ponowoczesności.

Przypomnijmy tylko, że o napięciu między oryginałem a kopią zabytku, między konserwacją, restauracją i rekonstrukcją w dużej mierze rozstrzyga międzynarodowy dokument stanowiący konstytucję doktryny konserwatorskiej, tj. Karta Wenecka¹². Artykuł 12 Karty Weneckiej mówi: „Elementy przeznaczone do zastąpienia części brakujących powinny harmonijnie włączać się do całości, odróżniając się zarazem od partii autentycznych, ażeby restauracja nie fałszowała dokumentu sztuki i historii”¹³. Z kolei artykuł Karty 9 głosi: „Restauracja jest zabiegiem, który powinien zachować charakter wyjątkowy. Ma ona za cel zachowanie i ujawnienie estetycznych i historycznych wartości zabytku oraz polega na poszanowaniu dawnej substancji i elementów stanowiących autentyczne dokumenty przeszłości. Ustaje ona tam, gdzie zaczyna się domysł, poza tą granicą wszelkie, uznane za nieodzowne prace uzupełniające mają wywodzić się z kompozycji architektonicznej i będą nosić znamię naszych czasów”¹⁴. Zaś za rekonstrukcję Karta uznaje wierne odtworzenie brakującego elementu obiektu zabytkowego.

Problem postawiony w badaniu przeprowadzonym wśród studentów teologii UKSW odnośnie konserwacji, restauracji i rekonstrukcji zabytków, odsyła nas do samego jądra krystalizującej się pod koniec XIX wieku doktryny konserwatorskiej. Od tego czasu świat naukowy, świat kultury i sztuki, poszukuje zadowalającej odpowiedzi na pytanie: jak daleko można posuwać się w ingerencji – nawet w najlepszej wierze - w przestrzeń oryginalnych obiektów pozostawionych przez historię, w jakiej skali można je zmieniać, integrować, uzupełniać, poprawiać etc.

Większość studentów prawidłowo oceniła, że wartość zabytku związana jest nie tylko z wartością estetyczną, ale historyczną, z oryginalnością, wyjątkowością (egzemplaryczność) obiektu zabytkowego, będącego materialnym świadectwem przeszłości (dokumentem historycznym). Wyniki ankiety pokazały jednak wyraźną

zatytułowane: „Ortodoksja czy kreacja” z udziałem najwybitniejszych specjalistów w dziedzinie urbanistyki, architektury i konserwatorstwa.

¹² Dokument o charakterze deklaratoryjnym (sam z siebie nie pociąga sankcji prawnych), przyjęty na II Międzynarodowym Kongresie Architektów i Techników Zabytków, który odbył się w Wenecji w dniach od 25 do 31 maja 1964 r.

¹³ http://www.ochrona.zabytki.lodz.pl/data/other/karta_wenecka.pdf.

¹⁴ http://www.ochrona.zabytki.lodz.pl/data/other/karta_wenecka.pdf.

polaryzację podejścia do wartości estetycznej, a zwłaszcza historycznej zabytku, między studentami pierwszego i czwartego roku. O ile badani z grupy pierwszej podkreślali wartość estetyczną zabytku, i w konsekwencji wskazywali możliwość i potrzebę kompleksowej restauracji i rekonstrukcji, o tyle badani z grupy drugiej dopuszczali taką ingerencję tylko w ograniczonym stopniu, wychodząc z założenia, że najważniejsza jest wartość historyczna obiektu, którą bezwzględnie trzeba chronić.

Analizując dokładniej ankietę dotyczącą kwestii możliwości i stopnia ingerencji konserwatorskiej podaną przez studentów należy wprowadzić pewien porządek metodologiczny. Będzie on polegał na odniesieniu się do wymiaru estetycznego, historycznego oraz pastoralno-teologicznego zabytku, ze szczególnym uwzględnieniem retabulum Stwoszewskiego.

3.1. Wartości estetyczne

W ankietach dość jednoznacznie podkreślano, że retabulum ołtarzowe znajdujące się w bazylice mariackiej w Krakowie, jest dziełem wyjątkowym. Motyw piękna ołtarza i ogólnie zabytków, ich wartości estetycznej, prowadził studentów do dwojakich wniosków: 1) albo takiego, że działania konserwatorskie trzeba ograniczyć do podstawowej konserwacji, 2) albo przeciwnie, do wniosku, że należy wydobyć z zabytku „idealne piękno pierwotne” poprzez daleko idącą restaurację i rekonstrukcję brakujących detali. Jeden ze studentów pierwszego roku pisał: „Ołtarz Stwosza jako obiekt użytkowy, kultowy, powinien zostać odrestaurowany, gdyż ma on służyć pokoleniom. Powinien mieć zwartą formę i konstrukcję dzięki ciągłości linii, kształtów i kolorów. Kwestie estetyczne powinny górować nad autentycznością ołtarza”. Inny z kolei, przeciwnie, stwierdza: „Ołtarz nie wymaga restauracji, ponieważ jest to przepiękne dzieło sztuki, które już teraz zachwyca i niech takim pozostanie”. Wskazywano też na obecność pewnego rodzaju „patyny czasu”, jaka okrywa retabulum Stwoszewskie: „ingerencja w wygląd nastawy ołtarzowej odbierze jej piękno nadane przez czas”.

Argument estetyczny dominował wśród studentów pierwszego roku i prowadził ich do wniosku, że trzeba poddać retabulum kompleksowej restauracji: „tylko odtworzenie zabytku w jego pierwotnej formie pozwoli pokazać piękno i artystyczny zamiar twórców” oraz „piękno jakie można uzyskać po restauracji jest najbardziej istotne w zaawansowanym odnowieniu ołtarza”. Na ten temat wypowiedział się student czwartego roku, Jan Falba: „Mija się z celem również tworzenie identycznych kopii jak w wypadku wspomnianej na jednym z wykładów groty, która została udostępniona do zwiedzania podczas, gdy oryginał jest zamknięty na cztery spusty. (...) W epoce tak rozwiniętych technologii medialnych ważne jest, by rejestrować wszelkie zmiany, jakie przechodzą dzieła z upływem lat, a najlepszym co możemy zrobić to starać się zachować owe dzieła rąk ludzkich w dobrym stanie”. Kilka osób z roku czwartego podsunęło też

myśl, żeby zwiedzających informować o zaistniałych w zabytkach uszkodzeniach, ich przyczynach i skutkach, oraz o realizowanych pracach konserwacyjnych.

Zauważono niebezpieczeństwo, że część współczesnych zabytków „produktów kulturowych” rości sobie pretensję do całkowitego udawania obiektów zabytkowych. „Mamy tu do czynienia z zapotrzebowaniem na nowoczesne kopie zabytków - powstają produkty kulturowe udające zabytki, które nie są w żaden sposób dokumentem historii, bo – jak zauważała jedna ze studentek - być nie może; nie są czymś niepowtarzalnym, bo są świadomym i celowym kopiowaniem jakiegoś stylu czy nurtu”. Powstają więc realizacje naśladujące stare budowle często bez zrozumienia ich konstrukcji i funkcji, bazujące na dawnych stylach i nurtach w sztuce, które dawno przebrzmiały. Dla właściciela lub użytkownika obiektu stylizowanego na zabytek, autentyczna (tzn. oryginalna) forma i substancja stanowi wartość z założenia zbędną. Od „zabytku” – produktu kulturowego wymaga się nowoczesności i integralności, a nie autentyzmu i „dawności”, stanowiącej o jego tożsamości historycznej i artystycznej¹⁵. Za przykład wskazany przez studentów może służyć pałacyk wzniesiony w ostatnich latach w stylu „późnobarokowym” w Otrębusach pod Warszawą, przy ruchliwej szosie wiodącej z Warszawy do Milanówka; w pałacyku umiejscowiono dom weselny. Co sądzić o takim niby-zabytku? Jak celnie napisał pewien student jest to: „coś jak prawie zabytek, tylko ‘prawie’ robi tu kolosalną różnicę. Podróbka zabytkowego pałacyku - trąci kiczem”. Rzeczywiście, obiekt wyodrębnia się z okolicy jako forma obca i sztuczna: zamiast obszernego okalającego pałac założenia pałacowo-parkowego (właściwego epoce i miejscu powstania) widzimy ruchliwą i głośną szosę, a obok zakład wulkanizacyjny i jeszcze jeden rozwalający się barak...¹⁶.

Wśród motywów estetycznych wymieniano nie tylko piękno, ale i wzruszenie, a nawet wstrząs, który dotyka widza oglądającego Stwoszkowskie dzieło: „Niech sztuka będzie pierwotna. Ołtarz bez palców będzie dramatyczniejszy”. Wskazywano również na analogie między retabulum a rzeźbą antyczną i powoływano się na przykład Wenus z Milo, która zachwyca pięknem, mimo oczywistych braków w swojej strukturze materialnej. W jednej wypowiedzi zwrócono uwagę na doskonale ujęty ruch postaci i fałd szat w retabulum krakowskim.

¹⁵ Jednak owa „dawność” i oryginalność, która zakłada braki, brzydotę, niewygodę jest integralną właściwością zabytku i jako taka wymaga bezwzględnego zachowania (Alois Riegl).

¹⁶ Fundamentalny dokument regulujący status zabytków na całym świecie, Karta Wenecka, jest w tym względzie bardzo precyzyjny. Art. 7 Karty głosi: „Zabytek jest nierozdzielny od historii, której jest świadectwem, i od otoczenia, w którym jest położony”.

Zob. http://www.ochrona.zabytki.lodz.pl/data/other/karta_wenecka.pdf. 15.10.2012.

3.2. Wartości historyczne

„Prawdziwe dzieła nie niosą ze sobą tylko wartości estetycznych, ale również ciężar czasu i świadectwo pokoleń artystów, którzy nad nimi pracowali” – napisał w ankiecie jeden ze studentów. Ostrożność, co do podejmowania działań innych, jak wzmacnianie i utrwalanie obiektu oraz świadomość tego, że zabytek jest zarówno źródłem doznań estetycznych, jak i źródłem wiedzy historycznej, dominowała wśród ankietowanych studentów czwartego roku. Studentka tegoż roku pisze o nastawie ołtarzowej Stwosza: „To nie tylko artystyczne dzieło, ale również źródło wiedzy historycznej. Dlatego ołtarz powinno się tylko konserwować. To co odpadło, co zostało zniszczone z jakiegoś powodu tworzy pewną część historii ołtarza, która dodaje, a nie umniejsza jego wartości”. Jeszcze wyraźniej tę wartość podkreślił student: „Ołtarz ma historyczne znaczenie i powinien pozostać w takim stanie w jakim jest. Przez to jest autentyczny”. Słowa te idealnie współbrzmiały z treścią słynnego „Katechizmu opieki nad zabytkami” z 1918 roku Maxa Dvořáka, generalnego konserwatora zabytków Austrii: „1) Błędem byłoby wierzyć, że dzięki tak zwanym wiernym przebudowywaniem i rekonstrukjom można przywrócić zabytkom ich pierwotną postać. Nie jest to możliwe, gdyż z reguły nikt nie wie, jaki był ich pierwotny kształt, a zatem w czasie tych prac należałoby się kierować tylko wyobrażeniem o jego prawdopodobnym dawnym wyglądzie. Taki przypadek nie jest w stanie zastąpić rzeczywistego kiedyś bytu, gdyż dawniej nikt nie budował kierując się jednym i tym samym wzorcem. 2) Nawet tam, gdzie udało się ustalić, jak budynek pierwotnie wyglądał, rekonstrukcja nie jest w stanie przywrócić tego, co po jego postawieniu zostało utracone z biegiem czasu. Imitacja nigdy nie zastąpi oryginału. 3) Przy dziele sztuki rzecz idzie nie tylko o ogólny układ, ale i o jego wykonanie. Należy unikać daleko idących przeróbek i rekonstrukcji zabytków nie tylko dlatego, że stają się one przyczyną niszczenia cennych śladów przeszłości z dawniejszych epok, ale także dlatego, że powoduje się rażące zmiany kształtu i istoty zabytków, a tym samym utratę wartości historycznych i estetycznych”¹⁷. Jan Falba, student uczęszczający na zajęcia Ochrony Dóbr Kultury i Zabytkoznawstwa analogicznie twierdzi, że rekonstrukcji można dokonywać „w obszarze podstawowych napraw i w granicach rozsądku”, aby nie była nazbyt „twórcza”, w znaczeniu – trzeba naprawiać tylko te elementy, których pierwotnego wyglądu możemy być pewni. Nedorzecznosc rekonstrukcji ubytków nastawy ołtarzowej Stwosza Falba porównuje z niedorzecznością rekonstrukcji rzymskiego Koloseum: „żądanie dziś rekonstrukcji rzymskiego Koloseum byłoby działaniem nieprzemysłanym i zwykłą kpiną. (...)”

¹⁷ Max Dvořák (1874-1921) – historyk sztuki i teoretyk zabytkoznawstwa, jeden z najważniejszych przedstawicieli tzw. młodej szkoły wiedeńskiej, będący pod dużymi wpływami Aloisa Riegla. Jego najważniejsze dzieła to: „Historia sztuki jako historia ducha” i wspomniany „Katechizm ochrony zabytków” (Zob. Waltoś, 2011, s. 48).

Ostatecznie niektóre zniszczenia są świadectwem upływu czasu, który przecież podkreśla wartość i znaczenie dzieła”. Podobne jest spostrzeżenie i porównanie, dokonane przez jedną ze studentek pierwszego roku: „Nie powinno się rekonstruować ołtarza Wita Stwosza ponieważ wszystkie uszczerbki tworzą historię tego zabytku. Podobnie jak Sfinkswi nikt nie uzupełnia braku nosa, tak samo i tutaj, nie powinno się ingerować w obiekt poza ścisłymi działaniami konserwacyjnymi”.

Ewa Szwarczewska z roku czwartego zauważyła, że minusem każdej rekonstrukcji zabytku jest fakt, że poprzez nią mimowolnie „treść” dzieła ulega zmianie. Problemem też może być autentyczność materiałów (nie jesteśmy w stanie odtworzyć oryginalnie takich jakie były używane przy pierwotnym.) Przy rekonstrukcji może też dojść „do przekroczenia kompetencji przez osoby się tym zajmujące poniesienie artystyczną fantazją. Może pojawić się też odwrotna sytuacja do wspomnianej, artysta może nie mieć wystarczających kompetencji do wykonania rekonstrukcji, co obniży wartość artystyczną zabytku”. Z „matematycznej kalkulacji” - wg ankietowanej studentki - wynika, że jest więcej plusów na rzecz konserwacji i dlatego jej stanowisko jest przeciwko uzupełnianiu i rekonstrukcji zabytków za wszelką cenę, a retabulum Stwosza w szczególności. Tymczasem – twierdzono w ankietach - dziś nagminnie pojawiają się tendencje do odbudowy zrujnowanych zabytków, zwłaszcza pałaców, dworów i kamienic, które powstają na miejscu dawnych; taka odbudowa w zasadzie oznacza budowę nowych obiektów (np. zamków i pałaców), przypominających dawne, albo wyłącznie udających dawne. Pisano w ankiecie, że oryginalny, to znaczy autentyczny zabytek, to nie tylko elewacja, to nie tylko forma, ale materiały, cegły, zaprawy, techniki budowlane, technologie i wiele innych jeszcze elementów. Zauważano w dalszym ciągu, że nie ma dziś często wystarczających możliwości określenia pierwotnego wyglądu takiego obiektu, nie ma wystarczających źródeł dokumentacyjnych, inwentaryzacyjnych, pozwalających na wierne odtworzenie formy zabytku, nie mówiąc już o stronie materialnej zabytku. Powstają w tym nurcie budowle, które naśladują dawne formy, często przy tym powierzchownie, opierając się na popularnych gustach współczesnych inwestorów. Studenci zauważyli, że do budowli np. gotyckich wprowadza się nieraz na ściany barokowe kinkiety, a w silnie przeszklonych obiektach barokowych zakłada się absolutnie rażące, ahistoryczne witraże, zakłócające grę światła w przestrzeni bogatej snycerki i na płaszczyznach malowideł. Dzięki dostępności produktów kamieniarskich na rynku nagminnie wymienia się posadzki historyczne (np. ceramiczne) na modne współcześnie posadzki marmurowe lub granitowe, nie istniejące pierwotnie w takiej formie i w takim materiale w tym miejscu. Nie wolno zapominać, że każda epoka preferowała swoje style, materiały i rozwiązania; zamienianie ich jest fałszowaniem historii - zauważono.

Na uwagę zasługuje też próba uhistorycznienia, tzn. wartościowania zabytków oraz ubytków w materiale zabytkowym na podstawie kryterium czasu: każdy zabytek romański jest bezcenny, bo pochodzi - dajmy na to - z XII wieku, ale już nie każdy obiekt dziewiętnasto - czy dwudziestowieczny; to samo dotyczy chronologii ubytków i korozi.

W związku z tym pewna studentka pisze: „Powinno się podejmować rekonstrukcję zabytku, jeśli dane części zabytku zostały utracone w nieodległej przeszłości; jeśli jest inaczej powinno się odstąpić od tego, bo takie braki stają się częścią integralną zabytku”. Wynika z niego, że w świadomości studentów wartość historyczna jest pochodną zakorzenienia w historii oraz egzemplaryczności obiektów.

3.3. Pozostałe wartości

Choć w ankiecie nie pytano o wartość religijną (kultową) retabulum ołtarzowego z bazyliki mariackiej, to samorzutnie ona wypłynęła w ankietach, co nie dziwi w grupie studentów teologii. Piękno zawarte w zabytku, tak, jak w każdym dziele sztuki ma niezwykłą siłę w sobie i moc oddziaływania. Ta siła bierze się z faktu, że artysta wyraża w dziele swoje uczucia, myśli, swoją wiarę, wyciąga coś z własnego wnętrza, więcej, łączy widzów w przestrzeń duchową, wszak - idąc za myślą Whiteheada - celem człowieka jest godność i wielkość duchowa (za: Marzec, 2006, s. 42). Dzieła rąk ludzkich zawierają w sobie ślady obecności Boga, są świadectwem Boskiego dzieła stworzenia. Krajobraz, zabytki, sztuka stają się bardziej zrozumiałe w swej istocie, kiedy poprzez piękno i wzniosłość pokazują swój pierwowzór; ostatecznym pierwowzorem piękna jest Bóg. Wiedza otwierająca się na Nieskończoność staje się wiedzą pełną i w jakimś sensie radosną. Teologia nie zamyka się w oddali Boskich spraw. Wiąże się ze skończonością, nadając antropologii i filozofii sztuki pełniejszy wymiar. W wymiarze chrześcijańskim zabytki wypowiadają niejako znane słowa z prologu Janowego: „A Słowo ciałem się stało i zamieszkało między nami” (J 1, 14), łącząc wymiar fizyczny z duchowym poprzez formy dostępne ludzkim zmysłom – jak pisze Christian Norberg-Schulz: „Bóg ukazuje się i kryje się w stworzeniu, objawia sam siebie przez stworzenia” (Norberg-Schulz, 1990, s. 8). W tym zawiera się również transcendencja aktu twórczego, która trwa w dziele nieprzerwanie przemawiając do pokoleń widzów.

Przy analizowaniu ankiet pojawiło się konkretne zagadnienie natury teologicznej: co jest w stanie bardziej zbliżyć do Boga, oddać prawdę o Bogu: zabytek poddany wyłącznie konserwacji, czy też daleko idącej restauracji, a w określonych warunkach rekonstrukcji, starającej się zwiłokrotnić piękno i okazałość obiektu? Jak pielęgnować w zabytkowym obiekcie piękno, będące odbiciem Absolutnego Piękna, bez uszczerbku i zniekształcenia, czy też przeciwnie, jako świadectwo upływającego nieubłagane czasu, w którym dokonuje się zbawienie (historia zbawienia), a więc jako podlegającej ograniczoności i przygodności każdego bytu istniejącego w rzeczywistości Odkupienia?

Każda dysharmonia, ubytek poniekąd zniekształca dialog między artystą a odbiorcą wyrażony w dziele, dlatego w takim – idealistyczno-teologicznej ujęciu - część studentów optowała za dokonywaniem daleko idących napraw zabytków. W mniejszości były osoby argumentujące, że ubytki powstające w naturalny i poniekąd nieunikniony sposób, stanowiące o historyczności i autentyczności, oddające charakter miejsca

przemodlonego przez rzesze ludzi na przestrzeni wieków są świadectwem modlących się tu ludzi, stają się tzw. miejscem teologicznym. Zauważono, że ubytki powstałe wskutek czasu, bądź ingerencji człowieka, mogą oddziaływać edukacyjnie i pastoralnie. Ukazują one bowiem kruchość i przemijalność tego, co materialne. Widz patrzący na wybrakowane dzieło, staje się w jakiejś mierze świadkiem ludzkich tragedii, bólu, obecnych i minionych pokoleń, może dokonać swoistej rewizji swojego życia.

Jeden ze studentów wyznający „idealizm restauratorski” pisze, że retabulum Stwosza jest „ozdobą kościoła mariackiego, miejsca, w którym odprawiana jest Eucharystia. Ta część kościoła powinna być idealna ze względu na cześć i szacunek dla Boga”. W takim duchu argumentowano, że każde dzieło, zwłaszcza takie, które znajduje się w kościele, powinno jak najlepiej służyć celom, do których zostało powołane do istnienia, aby przyciągało wzrok widza, ewokowało stronę duchową i dotykało wrażliwości, które z kolei mogą wzbić ducha ludzkiego w przestrzeń transcendencji. Jak napisała lapidarnie jedna ze studentek: „Ołtarz Wita Stwosza jest bezcenny, ponieważ zawiera w sobie dorobek duchowy minionych pokoleń”. Jak widać z podanych przykładów ankietowani używający argumentacji teologicznej skłaniali się z reguły ku śmiałym działaniom rekonstrukcyjnym.

Nieoczekiwanie w odpowiedziach ankietowanych pojawił się również problem kosztów, a więc ekonomizacji działań konserwatorskich. Świadomość ogromnych nakładów finansowych niezbędnych do rekonstrukcji dodała argumentów studentom, którzy skłaniali się do ograniczenia działań konserwatorskich do najbardziej niezbędnych i podstawowych: „kompleksowa restauracja pochłonełaby wiele środków, a efekt mógłby być wątpliwy”.

Podsumowanie

Wszelkim działaniom w obszarze zabytków powinien przyświecać zasadniczy cel: ochrona i wzmacnianie elementów oryginalnych, autentycznych oraz świadomość, że wszelkiego rodzaju kopie i podróbki nie są w stanie zastąpić tego, co stanowi przejaw prawdziwego dziedzictwa i nienaruszonych dóbr kultury. Z tych powodów doktryna dotycząca ochrony dóbr kultury jest niechętna tworzeniu wątpliwych, choćby najpiękniejszych kopii dawnych obiektów i dewastacji obiektów oryginalnych, wyposażonych w autentyczną formę i substancję materialną. Istota doktryny konserwacji zabytków polega na zapewnieniu zabytkom - oryginałom warunków do przetrwania w całości, bez przekształceń i skażeń oraz ograniczaniu wszelkiego rodzaju zbędnych kopii i namiastek¹⁸. Nie da się tego uczynić bez znajomości podstaw współczesnej doktryny konserwatorskiej, szacunku do dziedzictwa kultury, bez

¹⁸ Karta Wenecka, Art. 4.: „Konserwacja zabytków zakłada przede wszystkim obowiązek ciągłości ich należytego utrzymania”.

Zob. http://www.ochrona.zabytki.lodz.pl/data/other/karta_wenecka.pdf. 15.10.2012.

dogłębnego poznawania konkretnych obiektów zabytkowych¹⁹, ich historii, bogactwa wartości, jaką w sobie kryją. Tylko zaangażowanie się w praktykę ochrony dziedzictwa na bazie przemyślanych podstaw teoretycznych pozwoli na jego prawdziwą ochronę opierającą się na szacunku do pozostawionego nam przez poprzedników dziedzictwa²⁰.

Z przeprowadzonych badań wynika, że wszyscy studenci niezależnie od wieku mają świadomość, że przeszłość pozostawiła nam w dani część swojego dziedzictwa kulturowego, które stanowi wspólne narodowe dobro. Są świadomi, że istnieją zabytki o różnym charakterze i statusie: część z nich wzbogaca krajobraz miast albo wsi, inne obiekty pozostają w archiwach, bibliotekach, jeszcze inne w galeriach i świątyniach. Dla jednych studentów są one żywym świadectwem wiekowych tradycji, dla innych, niestety, tylko wspaniałą, ale minioną kartą dziejów... To zdystansowanie się wobec zabytków wyraźniejsze było w ankietach studentów pierwszego roku.

Wśród studentów pierwszego roku dało się zauważyć ponadto pewnego rodzaju niezrozumienie istoty działań konserwatorskich. Dbałość o przekazanie piękna zabytku przyszłym pokoleniom wiązała się w ich świadomości nie z działaniami ściśle konserwatorskimi, ale bardziej rekonstrukcyjnymi i restauratorskimi: „Ołtarz powinien być zrekonstruowany, by również nowe pokolenia miały możliwość obejrzenia tego dzieła. Obiekt ten ukazuje piękno gotyku”. Inna wypowiedź w tym duchu brzmi: „Ołtarz powinno się odrestaurować, aby przetrwał jeszcze przez wiele lat, nie został zapomniany przez ludzi oraz by zachował się dla przyszłych pokoleń”. Część ankietowanych studentów roku pierwszego wyraziła niezdecydowanie i ambiwalencję, co do potencjalnej konserwacji bądź restauracji: „trudno jednoznacznie stwierdzić, czy ołtarz powinien zostać odrestaurowany. Z jednej strony oglądanie takiego arcydzieła w całym jego blasku może być doświadczeniem zapierającym dech w piersiach. Z drugiej strony ingerowanie w dzieło tego formatu może być uznane za świętokradztwo”.

Różnice między poglądami studentów pierwszego i czwartego roku dotyczyły potrzeb i zakresu podejmowanych działań konserwatorskich. O ile studenci pierwszego roku skłaniali się w połowie ku daleko idącym działaniom rekonstrukcyjnym, o tyle na roku czwartym ten wskaźnik zmalał do 1 osoby. Różnica między stanowiskami studentów pierwszego roku i czwartego ujawniła się też na poziomie osobistego stosunku do retabulum Wita Stwosza. W przeciwieństwie do bardzo pozytywnego

¹⁹ Poznanie zabytku jest działaniem zakrojonym na szeroką skalę i wieloetapowym. W jego skład wchodzi: poznanie historii (źródeł), układu przestrzenno-funkcjonalnego, formy, materiałów, klimatu zabytku, wartości, standardu i aktualnego stanu technicznego.

²⁰ Filar i koryfeusz polskiej doktryny konserwatorskiej, Marian Kornecki (1924-2001), pisał na temat trwałych i nienaruszalnych zasadach teorii konserwatorskiej: „zachowania prawdy historycznej, czyli autentyzmu dzieła sztuki; zastosowania przy podejmowaniu konserwacji postępowania naukowego; zapewnienia pełnej rzetelności, opartej na stałym pogłębianiu wiedzy fachowej i techniki; zapewnienia bezspornej dominacji zabytku zarówno w wypadku aranżacji integrującej „do wewnątrz” dzieła sztuki, jak i w kontekście z otaczającą go scenerią”. (Zob. Kornecki, 1976, s. 298–305).

stosunku studentów czwartego roku do dzieła Stwosza, kilku ankietowanych studentów z pierwszego roku wyraziło obojętny stosunek: „Osobiście dla mnie ołtarz nie ma większej wartości” – napisał jeden ze studentów pierwszego roku. Jedna osoba z pierwszego roku oddała również pustą kartkę argumentując, że ta tematyka konserwacji retabulum jej nie obchodzi. Tego typu opinii na roku czwartym już nie odnotowano.

Studenci uczęszczający na wykład Ochrony Dóbr Kultury wypowiedzieli się gremialnie za ograniczeniem działań rekonstrukcyjnych do niezbędnego minimum, to znaczy do ograniczenia się do działań ściśle konserwacyjnych, wzmacniających i zabezpieczających zabytek przed korozją. Co więcej, pojawiała się w wypowiedziach studentów czwartego roku obawa przed niebezpieczeństwem, które doktryna konserwatorska nazywa „kreacją”, czyli działaniem zmierzającym do poprawy warunków estetycznych, ale oderwanym od historycznych źródeł, dokumentów i świadectw (które na ogół nie istnieją). Jeden ze studentów napisał wprost: „Po restauracji ołtarz nie będzie już w 100% oryginalny. Tylko dobra konserwacja zapewni długą żywotność obiektowi oraz zachowa jego oryginalność”. Opinie wyrażone w ankiecie pokazały ogromną zbieżność z doktryną konserwatorską, która skupia uwagę na wartości oryginału, na autentyczności materiałów i technologii w procesie konserwacji obiektów zabytkowych (Ceschi, 1970, s. 109). Wykazali się przy tym znajomością podstaw obowiązującej doktryny konserwatorskiej („Karta Wenecka”); wszystkie działania mające na celu zmiany i uzupełnienia *status quo*, a zwłaszcza takie, które ocierają się o – wspomnianą już - tzw. kreację konserwatorską, uznali za ryzykowne i niewłaściwe. Przypomnijmy tylko, że kamień milowy w tej dyskusji położyło dwóch naukowców, którzy uznawani są za ojców doktryny konserwatorskiej, mimo, że konkluzje ich poglądów były rozbieżne: John Ruskin²¹ i Eugène Emmanuel Viollet-le-Duc²². Warto zaznaczyć, że wśród studentów czwartego roku tylko jedna wypowiedź (na wszystkich siedemnaście) dopuszczała możliwość uzupełnień o charakterze rekonstrukcyjnym w retabulum Wita Stwosza.

Wyniki badań wskazują, że wprowadzenie przedmiotu obejmującego zagadnienia ochrony dóbr kultury do programu studiów teologii kultury przyniosło wymierne rezultaty w postaci pogłębienia wiedzy o zabytkach, znajomości podstaw doktryny konserwatorskiej i szacunku wobec substancji i formy zabytkowej, jednym słowem w postaci pogłębienia świadomości zabytkoznawczej. Studenci nabyli przekonania, że ich osobistym prawem i obowiązkiem jest korzystanie, zachowanie i przekazanie oryginalnego dziedzictwa kultury przyszłym pokoleniom w stanie niepogorszonym.

²¹ Ruskin dokonał totalnej krytyki praktyki ochrony zabytków pojmowanej i realizowanej jako restauracja (odbudowa i poprawa stanu estetycznego), a nie jako konserwacja (nastawiona na utrwalanie *status quo*); pisał w związku z tym już w połowie XIX wieku: „złą zasadą naszych czasów jest, aby pozwolić, by budynek niszczał, aby następnie go odbudować”. Zob. J. Ruskin, *The Seven Lamps of Architecture*, London 1949, (cyt. za: Rymaszewski, 1993, s. 227-234).

²² Pozostający na antypodach takiej doktryny, Le-Duc, przyłożył z kolei swoją rękę do tyleż zachwycającej, co dyskusyjnej restauracji słynnego średniowiecznego zespołu miejskiego Carcassonne na południu Francji.

Bibliografia:

- Böhm A., Dobosz P., Jaskanis P., Purchla J., Szmygin B. (2008), *Raport na temat funkcjonowania systemu ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po roku 1989*, red. J. Purchla, Kraków.
- Carroll N. (2011), *Filozofia sztuki masowej*, przeł. M. Przyłipiak, Gdańsk.
- Ceschi C. (1970), *Teoria e storia del restauro*, Roma.
- Featherstone M. (1998), *Postmodernizm i estetyzacja życia codziennego*, w: *Postmodernizm. Antologia przekładów*, Wyb., oprac. i przedm. R. Nycz, Kraków.
- Frodl W. (1966), *Pojęcia i kryteria wartościowania zabytków*, „Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków”, seria B, t. 13.
- Jan Paweł II (2003), *Fides et ratio*, Warszawa.
- Kornecki M. (1976), *Granice interwencji i aranżacji konserwatorskiej*, „Ochrona Zabytków” nr 29, nr 4, s. 298–305.
- Małachowicz E. (2007), *Konserwacja i rewaloryzacja zabytków architektury w środowisku kulturowym*, Wrocław.
- Marzec S. (2006), *O duchowości w sztuce uwag kilka*, w: „Rzeźba Polska”, t. XII: *Sztuka w przestrzeni duchowej* (red. J. St. Wojciechowski), Orońsko.
- Norberg-Schulz Ch. (1990), *Architektura jako obraz świata*, w: *Arche*, vol. II, s. 8.
- Rymaszewski B. (1993), *Rozważania o rekonstrukcji w kontekście doktryn konserwatorskich dawniej i dziś*, „Ochrona Zabytków”, nr 3, s. 227-234.
- Tajchman W. (2008), *Aranżacja i wyposażenie zabytkowych prezbiteriów adaptowanych do wymogów liturgii posoborowej. Problematyka liturgiczna, konserwatorska i artystyczna*, Katowice.
- TomanR. (2000), *Gotyck. Architektura. Rzeźba. Malarstwo*, Warszawa.
- Waltoś S. (2011), *O kanonach konserwacji zabytków*, w: *Doktryny i realizacje konserwatorskie w świetle doświadczeń krakowskich ostatnich 30 lat*, red. B. Krasnowolski, Kraków.

Strony:

http://www.ochrona.zabytki.lodz.pl/data/other/karta_wenecka.pdf.

http://www.ochrona.zabytki.lodz.pl/data/other/karta_wenecka.pdf.

http://www.ochrona.zabytki.lodz.pl/data/other/karta_wenecka.pdf. 15.10.2012.

http://www.ochrona.zabytki.lodz.pl/data/other/karta_wenecka.pdf. 15.10.2012.